Nr. 64. Kraków, Piątek 14 Lutego 1919. Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	102 kor. — h.	51 kor. — h.	25 kor. 50 h.	8 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
z dwurazową	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się naprzód wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla spraw zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 867.684.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piołuna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy", — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Kopcza i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupesyes, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szczygieł. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu M. Dukes Nachfolger, Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 90 hal., za każdy następny raz 70 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 2·50 od wiersza. — Głosy publiczne po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 1·50. Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Robota Sazonowa

Kraków, 14 lutego.

Jakkolwiek Rosya carska upadła, to jednak widmo jej nie przestaje błąkać się w polityce międzynarodowej. Zbyt wiele znaczą niedawne wspomnienia i całowiekowe tradycye, zbyt wielką mają wagę stosunki osobiste, największe jednak znaczenie posiadają interesy, które szukają zaspokojenia i gwarancyj, upatrując je w restytucyi monarchii rosyjskiej.

Wiadomości z Paryża bardzo często wspominają o Sazonowie, który działa tam w imieniu dwóch republik rosyjskich, syberyjskiej i dońskiej. W gruncie rzeczy działa on w imieniu Rosyi carskiej, która przestała istnieć, jako fakt, ale nie przestała być pojęciem. Zbyt długo było ono jedną z najważniejszych podstaw polityki międzynarodowej, zbyt mocno zżyci są z niem dzisiejsi jej kierownicy, aby można było uspakajać się tem, że Sazonow uprawia czystą metafizykę polityczną, że w stosunku do demiurgów politycznych w Paryżu działa tylko na prawach starego znajomego.

Są dwa stałe punkty, na których musi opierać się wszelkie myślenie polityczne o Rosyi. Jeden stanowi przekonanie, że olbrzymim obszarem między Dźwiną Zachodnią a Kamczatką nie można lepiej administrować, niż łącząc go w całość państwową. Drugim zaś jest niewątpliwie słuszne przekonanie, że regime Trockiego i Lenina nie może mieć warunków trwałości, że prędzej, czy później ustąpi on miejsca nowej formie. W państwie zaś tak olbrzymiem, jak Rosya, z ludnością rzadko rozsiedloną i w dziewięciu dziesiątych rolniczą, najpoczytniejszą może być forma — monarchiczna.

Jeżeli na tych dwóch punktach Sazonow opiera swoje argumenty w Paryżu, to byłoby lekkomyślnością i zaślepieniem przypuszczać, że nie jest słuchany, że argumenty jego trafiają w próżnię.

Jest bowiem jeszcze coś trzeciego, co wszystkich kierowników polityki globu ziemskiego w problemie rosyjskim najbardziej interesuje. Jest to mianowicie kwestya równowagi sił nie tylko w Europie, lecz przedewszystkiem w Azyi. Rosya i jej przyszłość stanowi bowiem problem zasadniczy polityki azyatyckiej w stopniu jeszcze wyższym, niż europejskiej. Jest zaś faktem oczywistym, że problem Rosyi azyatyckiej nie może być rozwiązany w jakikolwiek sposób trwały i celowy bez równoczesnego rozwiązania problemu Rosyi europejskiej.

Równowaga polityki europejskiej została zniszczona, ale na korzyść tych, którzy są zwycięzcami. Byłoby też próżnem posądzać ich o zamiar odbudowywania tej równowagi wbrew swoim własnym interesom.

Inaczej jednak ma się rzecz w Azyi. Tam równowaga sił została dopiero zachwiana i to na niekorzyść zwycięzców europejskich. Tam tryumfatorką jest Japonia. Zarówno absolutny jak relatywny wzrost jej sił jest w ciągu wojny i wskutek wojny ogromny. Nigdy nie była ona bardziej przygotowana do spełnienia swojego najwyższego marzenia — objęcia przewodnictwa rasy żółtej. W praktyce znaczy to hegemonia nad Chinami, uruchomienie straszliwej masy ludzkiej wschodniej Azyi, polityczno-militarne jej zorganizowanie i skupienie takiej siły, które prędzej czy później musi szukać wyładowania w dążeniu do hegemonii nad światem.

W chwili, kiedy Japonia umocni i rozszerzy swoje wpływy na kontynencie azyatyckim, ani Ameryka ani Anglia nie będą mogły skutecznie przeciwdziałać jej dążeniom do hegemonii nad tym najstarszym kontynentem. Przeciwdziałać im mogłoby tylko mocarstwo azyatyckie kontynentalne, reprezentujące obronne interesy białej rasy w stosunku do ekspanzyi rasy żółtej. Takiem mocarstwem może być tylko odbudowana Rosya.

Wszystko to są fakty oczywiste. Niepodobna, aby odpowiedzialni kierownicy polityki światowej nie znali ich i ich konsekwencyj nieuchronnych. Fakty te stanowią też podstawę działania Sazonowa, Izwolskiego i wszystkich innych bawiących w Paryżu przedstawicieli „ancien regimeu" rosyjskiego. Jeszcze raz potrzeba ostrzedz polityków polskich przed złudzeniem, jakby ci wczorajsi dyktatorzy Paryża i jego polityki siedzieli tam dzisiaj tylko w charakterze — pieczeniarzy....

Polityka Wilhelma II. popełniła ten zasadniczy błąd z punktu widzenia interesów rozgromionego imperyalizmu niemieckiego, że zwichnęła i zarzuciła myśl Bismarcka, aby nigdy niedopuścić do wykopania przepaści między Niemcami a Rosyą. Zatrzymano w Berlinie myśl Bismarcka, sformułowaną w roku 1876 w Warcinie, kiedy odpowiadał Aleksandrowi II., że nie dopuści do rozbicia Austryi, ale zaprzepaszczono drugą myśl żelaznego kanclerza, która tkwiła w jego reasekuracyjnym układzie z Rosyą. W konsekwentnym rozwoju doprowadziło to do tego błędu, że podczas zjazdu w Poczdamie tego samego Sazonowa z Buelowem w r. 1909, gabinet berliński nie dał zapewnienia Rosyi, że mając do wyboru między nią a Austryą, wybierze Rosyę.

W r. 1907 był Witte na posłuchaniu u Wilhelma. Wówczas przedłożył mu plan antyangielski, polegający na tem, że Rosya, Niemcy i Francya zawierają sojusz na zasadzie podziału wpływów, skierowany przeciw Anglii. Warunkiem był — rozbiór Austryi, czyli uznanie hegemonii Rosyi na Bałkanach i oddanie jej Konstantynopola. Marzenia bagdadzkie Berlina spowodowały wówczas odrzucenie tego planu. Polityka berlińska postanowiła konserwować Austryę i bronić jej, jako pomostu do Azyi i Mezopotamii dla siebie.

Wyobraźmy sobie jednak, że w Berlinie rządzi dalej trzeźwy i ostry realizm Bismarcka, że nie gonią tam za fantomem mezopotamskim, lecz budują systematycznie cegła za cegłą. Wówczas propozycya Wittego zostaje przyjętą.

Na gruzach Austryi lokują się dwie potencye: niemiecka i rosyjska, które, oparte o siebie plecami, dzierżą losy świata w ręku. W świetle doświadczeń zakończonej teraz wojny światowej, niechaj sobie ktoś spróbuje wyobrazić koalicyę, któraby była w stanie zrównoważyć potęgę sojuszu niemiecko-rosyjskiego.

A jednak leżało to w logice rzeczy. Jaskrawe naruszenie tej logiki przyprawiło Niemcy o katastrofę, ale także i Rosyę. Stąd wniosek naturalny, że zarówno Niemcy jak Rosya będą starały się błąd ten w przyszłości naprawić. Wzajemne ciążenie, jakie okazują ku sobie obie republiki, rosyjska sowiecka i niemiecka, jest wyraźną zapowiedzią tego dążenia. Jest zaś rzeczą zupełnie drugorzędną, czy błąd dwóch monarchij naprawią dwie republiki, czy też znowu jakieś nowe monarchie, czy wreszcie jedna jako monarchia odbudowana, a druga jako republika utrwalona.

Niebezpieczeństwo połączenia się Niemiec i Rosyi w przyszłości, celem wspólnego powetowania sobie poniesionych strat, jest bardzo wielkie i bardzo oczywiste. Oto drugi kołczan, z którego Sazonow może w dowolnej ilości czerpać swoje strzały...

Polska zagraniczna polityka nie może z oczu spuszczać tej sazonowowskiej roboty. Bo przecież w ostatniej instancyi los Polski zależy od tego, co stanie się z Rosyą. Wszelkie złudzenia w tej mierze mogą okazać się zgubnemi dla naszej przyszłości.

Dookoła Sejmu.

(Telefonem).

PORZĄDEK DZIENNY DZISIEJSZYCH OBRAD SEJMU.

Warszawa, 14 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu konwentu seniorów uchwalono trzy punkty programu obrad najbliższego posiedzenia Sejmu, które się odbędzie dziś o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym znajdują się:

1) Zatwierdzenie regulaminu;

2) Wybór marszałka Sejmu, 5 wicemarszałków i 8 sekretarzy sejmowych, oraz

3) Wybór komisyj: zagranicznej, wojskowej, rolnej, ochrony pracy i konstytucyjnej.

Po wyborze marszałka sejmowego i ukonstytuowaniu się Sejmu zostanie zawiadomiony **naczelnik Piłsudski, który swą władzę naczelnika państwa złoży w ręce Sejmu.**

O wyborze marszałka sejmowego i ukonstyposłowie przedłożą **wnioski w sprawie przedstawicielstwa Poznańskiego i kresów.** Wnioski te zostaną przekazane komisyi konstytucyjnej.

WYŁĄCZENIE POSŁA STAPIŃSKIEGO.

Warszawa, 14 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu klub posłów sejmowych Polskiego Stronnictwa Ludowego (Thugutowców) uchwalił **nie przyjąć akcesu grupy Stapińskiego,** jako grupy do klubu. Uchwalono natomiast przyjąć na członków klubu P. S. L. wszystkich poszczególnych członków grupy, **z wyłączeniem jednak samego posła Stapińskiego.**

Prasa warszawska o misyi koalicyi.

Warszawa, 14 lutego (PAT). Prasa warszawska omawia w obszernych artykułach przyjazd misyi ententy.

»Kuryer Warszawski« pisze między innemi: Był to istotnie dzień niezapomniany, **dzień historyczny**, olbrzymia manifestacya uczuć polskich, żywionych dla narodów koalicyi. Sprawiła ona wrażenie potężnego zwycięskiego pochodu, hymnu **dziękczynienia i uznania dla tych, którzy, zdławiwszy barbarzyństwo, przyśpieszyli ziszczenie się naszych pragnień** i dążeń do wolnej, zjednoczonej i niepodległej ojczyzny.

»Kuryer Poranny« wita misyę w następujących słowach:

Wspaniały przebieg przyjęcia delegacyi pełnomocników na konferencyę paryską uwydatnił silniej niż to może uczynić słowo drukowane czy mówione te wszystkie uczucia, **które stolica Polski żywi dla wielkich narodów zachodu, budujących niepodległość i zjednoczenie naszej ojczyzny.** Znakomite grono niepospolitych ludzi, wyznaczonych przez rządy Ameryki Północnej, Wielkiej Brytanii, rzeczypospolitej francuskiej i królestwa włoskiego dla przygotowania postanowień konferencyi pokojowej o **Polsce, całym swoim składem dostarcza świadectwa, jak wielką wagę przywiązują wielcy konstruktorowie przyszłości globu ziemskiego do roli, jaka ostatecznie przypadnie wskrzeszonej Rzeczypospolitej polskiej w rodzinie narodów świata.**

»Kuryer Polski« pisze:

Dotkliwa luka zostanie wypełniona. Przez cztery miesiące od chwili usunięcia okupantów **mimo przyjaznego stanowiska względem państw ententy zajętego przez Polskę, nie było jednakże między nami a zachodem stałych stosunków dyplomatycznych.** Przedstawiciele państw zachodnich **nie akredytowali się przy rządzie polskim.** Dopiero z przybyciem Paderewskiego rzecz zmieniła się o tyle, że wraz z nim przyjechał do Warszawy delegowany przez rząd angielski pułkownik Wade. Misya koalicyjna będzie mogła odrazu stwierdzić, ile jest prawdy na tych **legendach o opanowaniu Polski przez bolszewizm,** że wszystkie te legendy są fałszywe oraz, że kraj chce się bronić przed niebezpieczeństwom, które idzie nie z wewnątrz lecz z zewnątrz.

Skład misyi ententy w Warszawie.

Warszawa, 14 lutego (PAT). Skład misyi ententy jest następujący:

Przedstawiciele Francyi: Ambasador Noulens (z małżonką), generał Nisel, p. Grenand, konsul generalny (misya cieszyńska), kapitan fregaty Gallaut, attaché marynarki, p. Robieu, sekretarz ambasady, pułkownik Montmarin, major Vicaire, Józef Noulens, sekretarz osobisty ambasadora, p. Fradel, komisarz morski, kapitan de Suranic, dr Zieliński i p. Trouve, przedstawiciel agencyi Havasa.

Anglia: Sir Esme Howard, generał Carton de Wiard, pułkownik Hammond, major King, pułkownik Colson (misya cieszyńska) — kapitan Maule, kapitan Kennedy, kapitan Carmon William, kapitan Leweson-Gover, p. Fleury i p. Atter, przedstawiciel Biura Reutera.

Stany Zjednoczone: P. Lord, generał Kernan, kapitan Ewell, dr Arctowski, kapitan English, kapitan Work, p. Driver, porucznik Lucenay, p. Collidge, p. Dubose, p. Wass junior, p. Wass senior (przedstawiciel prasy amerykańskiej). Czterej ostatnio wymienieni należą do misyi cieszyńskiej.

Włochy: P. Montagna, minister pełnomocny generał Romei Longena, major Stabile, kapitan Venturi, kapitan Pallavicini, porucznik Romei-Longena, p. Antonelli, przedstawiciel agencyi Stefaniego.

Misya generała Berthelemego: Generał Berthelemy, pułkownik Smith, porucznik Rawlings, major del'Etoile, major Fordham i porucznik Lamarque.

Reforma waluty w Polsce.

Warszawa, 14 lutego (PAT). »Przegląd Wieczorny« donosi:

Sfery polityczne w Galicyi zaniepokojone zostały pogłoską, **jakoby przy reformie waluty w Polsce Galicya miała być pokrzywdzoną.** Łącznie z tem w prasie krakowskiej wystąpiono z zarzutami pod adresem skarbu i jego szefa p. ministra Englicha. Uważaliśmy wobec tego za wskazane — pisze dziennik — zwrócić się o wyjaśnienie w tej sprawie do p. ministra Englicha. Ten na zapytanie naszego współpracownika, czy w rzeczywistości sprawa przyszłej waluty rozstrzygniętą ma być drogą rozporządzenia ministeryalnego odpowiedział, że **sprawa takiej wagi oczywiście tylko może przejść przez uchwałę sejmową.** Zarzuty więc wszelkie z tego powodu wychodzą z fałszywego założenia. **Co do dekretów Naczelnika państwa i Rady ministrów, które przezwą monetę polską nazwały »lechami«, to zostały one wywołane przyczynami, czysto technicznej natury, chodzi tutaj o przygotowanie druku biletów które potrwać może szereg miesięcy.**

Clemenceau doktorem uniw. Jagiell.

Paryż, 14 lutego (PAT). Radiotelegram stacyi iskrowej w Krakowie.

P. Clemenceau otrzymuje tytuł doktora uniwersytetu krakowskiego. Delegacya polska udała się do p. Clemenceau i wręczyła mu dyplom »**honoris causa**« uniwersytetu krakowskiego. P. Clemenceau przyjął delegacyę słowami, które ją głęboko poruszyły. **Polska jest krajem, który najwięcej ucierpiał wskutek wojny. — Wszyscy sprzymierzeni zgadzają się w tym głównym punkcie, to znaczy wskrzeszenia** (reconstitution) **wolnej i silnej Polski.** Ona jest pierwszą, która potrzebuje odbudowy (reparation). Co się tyczy pana Clemenceau to będzie on pracował całem sercem nad tem dziełem.

Obcy o stosunkach w Polsce.

Genewa, 14 lutego (PAT). Komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża otrzymał następujący raport o położeniu w Polsce, a mianowicie o położeniu we Lwowie:

Dnia 21 i 22 stycznia roku bieżącego udało się delegatom kapitanowi Waselsowi i Jerzemu Montadonowi przedostać się do Lwowa. **Położenie miasta jest rozpaczliwe.** Wodociąg oddawna przerwany. Ulice nie oczyszczone. **Najdotkliwiej daje się brak wody odczuwać** w szpitalach, gdzie niema dla chorych i rannych dość wody do picia. **Żywności brak.** Kilogram wołowiny kosztuje 20 koron, kilogram wieprzowiny 50 koron, klg. masła nawet 200 koron. **Utrzymanie choćby najskromniejsze kosztuje miesięcznie 1.000 koron na osobę.**

Węgrzy przeciw Czechom.

Budapeszt, 14 lutego (PAT). Radiotelegram stacyi iskrowej w Krakowie:

Ponieważ rząd czeski na memorandum robotników z Preszburga nie odpowiedział, **wybuchł dziś strajk w Poszoniu i w całych Górnych Węgrzech.** W myśl odezwy robotników poszońskich nie opuszczała ludność Poszonia już w poniedziałek przez cały dzień mieszkań, trzymając drzwi i okna zamknięte. Wczoraj wieczorem **opuściła część żołnierzy czeskich Poszoń z zapełnionymi plecakami.** Charakterystycznym objawem zachowania się Czechów jest następujący fakt: Gdy 4 lutego rząd czeski wkroczył do Poszonia, przyjęli Czesi kilkaset kobiet płatnych po 300 koron, które miały następujące zadanie: miały one się stawić z zawiązanemi rękami, a w chwili wkroczenia rządu czeskiego **miały te więzy odrzucić,** aby w ten sposób **usymbolizować, że słowacki naród jest od teraz uwolniony od Węgier.**

Rumuni okupują Siedmiogród.

Budapeszt, 14 lutego (PAT). Rumuńska rada narodowa w Sybinie została rozwiązaną. **Przymusowy pobór żołnierzy z Rumunii trwa dalej.** Rumuni wystawili w Siedmiogrodzie 8 pułków piechoty i jeden pułk artyleryi.

Starcia Chorwatów z Węgrami.

Budapeszt, 14 lutego (PAT). Jak donoszą z Nagykanizsa mają Chorwaci zamiar w najbliższym czasie **ruch kolejowy z Węgrami zupełnie powstrzymać.**

W Csaktorna ostatniej nocy miały miejsce gwałtowne starcia między uzbrojonymi Chorwatami i Węgrami. Bliższych szczegółów brak.

Przyszła armia niemiecka.

Weimar, 14 lutego (PAT). Rada komisarzy ludowych uchwaliła ustawę, według której armia niemiecka na stopie pokojowej liczyć **będzie 250 tysięcy ludzi.**

Krzyżackie godło „Grenzschutzu".

Poznań, 14 lutego (PAT). Delegaci rady żołnierskiej w Olsztynie uchwalili, aby członkowie Grenzschutzu nosili jako odznakę czarny krzyż na białej tarczy. Grenzschutz stroi się [illegible] godłem Krzyżaków.

Położenie Polaków w Galicyi wschodniej pod rządami ukraińskiemi

Biuro Prasowe K. Rz. komunikuje nam:

Położenie Polaków w powiatach Galicyi wschodniej, zajętych przez Ukraińców, acz kolwiek od początku tragiczne, pogorszyło się jeszcze o wiele od mniej więcej połowy grudnia u. r. Do tego czasu stosunki miały jeszcze formy prowizoryum i Polacy mieli jeszcze takie »prawa« choćby, jako strona »wojująca«. — W czasokresie jednak od 19 grudnia do 16 stycznia b. r. nowe władze przestały się wobec Polaków krępować jakiemikolwiek względami prawnemi, etycznemi, czy humanitarnemi i postępowanie tych władz wobec Polaków przybrało formy niepraktykowane jeszcze przez prześladowców nawet podczas obecnej wojny. Pierwszym symptomatem tego »ostrego kursu« było usunięcie przez rząd ukraiński ze wszystkich odpowiedzialnych posterunków wszystkich

---

GUSTAW DANIŁOWSKI

TĘTENT.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Najmilsza — serce moje — perswadował jej Borski — wystąpić teraz z wojska nie mogę, bobym się splamił dezercyą, ale zdaje się wkrótce nastąpi taki czas, że dezercya stanie się obowiązkiem, o ile nic się nie zmieni, na co się jednak nie zanosi. Może zresztą uda mi się na kilka dni przedłużyć urlop, naumyślnie zostawiam tu rzeczy, to też nie martw się, jeśli jutro przyjdę późno, albo wcale, będzie to, jedyna, dobry prognostyk, że jestem zajęty przekazywaniem swych obowiązków zastępcy.

— Ja to rozumiem — potrząsnęła smutnie głową, ale jeśli to potrwa długo, uschnę z tęsknoty.

— Długo nigdy, od pierwszego dnia wojny nie opuszczałem szeregów, należy mi się dłuższy odpoczynek, o który przy pierwszej sposobności się upomnę, a ten szczęścia pierścionek — obrócił go na palcu — dopomoże mi w potrzebie, przylecę jak sokół, by spocząć na berle swej pani.

— Sokoliku ty mój, przytuliła doń ufnie swą głowę, a on nurzał ręce w puszysty jedwab jej włosów, podnosił białe smukłe dłonie do ust i całował w oczy. Tak ich zastał liliowy cichy zmierzch i niegoraco — płomienny, ale łagodny różowo-złoty zachód, podobny nastrojowi ich uczuć: lubość namiętności rozpływała się w zalewie słodkich wzruszeń, doznawali niezwykłego wysubtelnienia zmysłów, słyszeli w sobie drgające pianissima najtajniejszych stron duszy.

— Tak czuwali do świtu. Westchnieniem smutku żegnali każdą gasnącą gwiazdę, na widok ścielących tumanów na łące załzawiały się im oczy, a gdy spłowiał szafir nieba i jakaś widność zamajaczyła na wschodzie, zwiastująca świtanie, istnie jutrzniana twarz, pani Leny przybladła silnie, bo poczuła, jak porywają się w nim ciężko słowa, które wyrzekł wreszcie:

— Czas na mnie.

Cicho przygarnęła się do niego całem ciałem, zarzuciła na ramiona ręce, stali tak długo bez tchu, oboje, aż zemdlałe jej dłonie opadły, jakby bezwładnie.

Borski poszedł i wrócił z osiodłanym Derwiszem.

Odprowadziła go kawałek drogi. Derwisz stąpał za nimi tak, jak pierwszego dnia poznania, ocierał się o jej suknie, szukając cukru, którym go nieraz karmiła.

Szli w milczeniu.

Na rozstajnych drogach Borski się zatrzymał.

— Będę do ciebie pisywał — mówił — i przyślę ci numer poczty polowej. Niestety, długich listów pisać nie można i tylko otwarte. W dodatku cenzurowane, a są takie rzeczy, których obcym oczom niepodobna powierzyć.

— Tak — odpowiedziała martwym głosem.

— Wracaj, kochanie, bo będziesz musiała deptać daleko.

— Jeszcze do kapliczki.

Szli w ciszy, słychać tylko było stąpanie konia, chrzęst uprzęży, żucie wędzidła, a czasem szczęknięcie szabli o ostrogę.

— No, tu już muszę, bo się spóźnię.

Objął panią Lenę, przytulił i pocałował długo w drżące od tłumionego łkania usta.

— Do widzenia — wymówił ściśniętym gardłem, wskoczył na konia i ruszył z miejsca wyciągniętym kłusem.

Pani Lena ścigała go wzrokiem. Znikł na zakręcie i słyszała jeszcze tylko tętent, od którego wstrząsało się jej wylękłe serce.

Mijał leniwie długi, prosty dzień, a Borski nie zjawiał się. Pani Lena uważała to za dobrą wróżbę, a gdy zajrzała do jego pokoju, patrząc na związane tobołki — wypadnie rozpakować nanowo — pomyślała radośnie.

Do późna czekała z kolacyą, ale napróżno.

Wyszła raz jeszcze na drogę, nasłuchiwała pilnie, cicho było, tylko grały żaby po bagnach, cykały koniki polne, w lekkim powiewie szeptały tajemniczo liście drzew. Noc była piękna, powietrze jędrne, ale ciepłe, na głębokim szafirze nieba błyszczały roje gwiazd i rozpylony szlak drogi mlecznej.

Rozczulona wrażliwością zmysłów, wchłaniała wysubtelnione uroki, rozlanego wokoło czaru. Aromatem kwiatów, sennością ścielącej się mgły nasiąkała jej dusza i cicho słodyczą drgało serce na myśl o rozkosznym powitaniu jutra. Rozmarzona wróciła do domu, objął ją łagodny sen.

Około północy zbudził ją hałas na podwórzu i ożywiona rozmowa: posłyszała głos Michała, drugi nieznany, irytował się widocznie.

— Niema gadania, co, że śpią, duchem wracać muszę.

Pani Lena zapaliła światło, rozepchnęła okiennice.

— Co to? — spytała niespokojnie.

— Rzeczy pana porucznika biorą.

Zobaczyła legionistę, który ciągnął paczki, rzucił na wózek, skoczył na kozioł i zaciął konie.

Michał przez okno podał jej list. Rozerwała drżącemi palcami kopertę, pospiesznie skreślone słowa zatańczyły jej w oczach.

Najdroższa — odczytywała z trudem — jak kamień spadła na mnie wieść i przytłoczyła poprostu, że jutro wyruszamy wszyscy, pierwsza kawalerya do węzłowej stacyi, gdzie załadujemy się na pociąg. Nie mogę nawet wpaść, by Cię pożegnać, kochanie, tak jestem zajęty, przebywam jednak myślą przy pani, tak, że nieraz nie słyszę, co mi rotmistrz dyktuje i musi powtarzać. Ledwie znalazłem chwilkę czasu, by skreślić te parę słów, posyłam je przez żołnierza, który zabierze rzeczy, wyruszamy o świcie, mniej więcej około 6-ej będziemy mijali młyn stary, gdybym Cię mógł ujrzeć choć raz jeszcze, ale to spory kawał od twego domku prawie trzy kilometry, za dużo na drobne twe nóżki, więc dowidzenia jedyna, bądź zdrowa. Twój Bohdan.

Ścierpły jej ręce, zatrzymało się serce, stężały, jak ścięte lodem myśli, oddech zamarł w piersiach. W krótkiem szarpnięciu bólu, ocknęła się i przeczytała jednym tchem raz jeszcze cały list.

— Bę, bę... — począł bić zegar dwunastą godzinę, a każde uderzenie rozlegało się w jej czaszce, jak posępny dzwon. Z cętką wypieków u góry policzków, zaczęła się pospiesznie ubierać — przeciąg zdmuchnął świecę i znalazła się znowu w ciemności.

— Czas jeszcze — szepnęła spieczonemi ustami i usiadła bezwładnie na łóżku.

Zegar, którego dawniej nie słyszała, wystukiwał mocno każdą sekundę, rdzawy dźwięk znaczonych godzin zrywał ją na równe nogi.

Po raz pierwszy odczuła z całą wyrazistością, jakby materyalny ciężar walących się w przepaść godzin, głęboki smutek mijania przeszłości, która nigdy, już nigdy w tej samej postaci nie wraca. Bała się poruszyć w ciemności, aż wreszcie zielonym świtem zawlokło się jej okno, a potem mętne światło rozpłynęło się w pokoju.

Wdziała buciki i wyszła.

Na dworze już było jasno, drżącą, różową pazonką zabarwiały się leżące na liliowym tle nieba lotne koronki białych obłoków. Złote pasma unosiły się nad lasem. Owionął ją chłód poranka, zamigotały w oczach łzy rzęsistej rosy.

(C. d. n.

osób, które z jakichkolwiek względów podejrzywano o sprzyjanie ludności polskiej, a na ich miejsce przysłano ludzi nieznanych, bezwzględnych i nie przebierających w środkach. Tak usunięto dawnych komendantów miast: Tarnopola (por. Bołucha), Stryja por. Edelsberga), Stanisławowa, Drohobycza, Brzeżan, Sambora i t. d.: kom. okr. wojskowych: Tarnopol (dr Hirniaka), Stryj, Stanisławów, Złoczów i t. d. Łącznie z tem usunięto wszystkich urzędników Polaków, wzdragających się składania przyrzeczeń służbowych państwu ukraińskiemu. Żandarmerya również zreorganizowaną została na zasadzie zupełnej ukrainizacyi personalu; Polaków, których w niej jeszcze tu i ówdzie zostawili bezwzględnie usunięto, niektórych nawet internowano (np. w Złoczowie).

Z chwilą, kiedy cały aparat administracyjny stał się bezwzględnie i wyłącznie ukraińskim, władze ukraińskie rozpoczęły systematyczną akcyę, obliczoną formalnie i wyraźnie na zupełną zagładę polskości w Galicyi wschodniej. Pierwszym jej wyrazem był nowy kurs polityczny wobec języka polskiego. Polaków natychmiast pozbawiono nawet praw mniejszości, które im dotąd teoretycznie Ukraińcy przyznali. Rozporządzenie ministeryalne rządu ukraińskiego z dnia 20 grudnia u. r. zarządziło, aby wszystkie napisy i pieczęcie urzędowe sporządzone były jedynie w języku ruskim, pomijając polski. Zakazano faktycznie wywieszek na sklepach z językiem polskim. Równocześnie z tem rozpoczęło się prawne ściganie osób, noszących odznaki polskie. Policyjnymi zakazami w miastach wykluczono wszelką możność manifestowania polskości na zewnątrz — a najwybitniejszym tego wyrazem było zburzenie pomników Mickiewicza w miastach w całej wschodniej Galicyi, niszczenie tablic pamiątkowych grunwaldzkich, odznak gmachów »Sokoła«, pomników Kilińskiego, Żółkiewskiego i Sobieskiego w Żółkwi, Słowackiego w polskiem gimnazyum w Tarnopolu i t. d...

Aby ta jego akcya prześladowcza była skuteczną rząd ukraiński zorganizował przedewszystkiem wielki aparat wywiadowczy dla szpiegowania Polaków, w którym pracują przeważnie żydzi. W Stryju np. jest takich specyalnych szpiegów 48, a w Tarnopolu 68, w powiatach zaś w każdej gminie po 2 do 5.

Polacy z Galicyi wschodniej wszyscy w zasadzie pozbawieni są prawa i możności swobodnego poruszania się.

Internowania i aresztowania są na porządku dziennym. Z powiatów przyfrontowych (Jaworów, Rawa, Żółkiew, Przemyślany, Bóbrka, Rudki, Radziechów) aresztowano i wywieziono całą inteligencyę polską; w polskich jak Sambor, Drohobycz aresztowania odbywają się obecnie. Aresztowanych normalnie obrabowuje się do szczętu z ubrania, bielizny, kosztowności i t. d. Transportowanych »aresztantów« polskich obdartych, bosych i głodnych umieszcza się po kilkudziesięciu w izbach przeznaczonych na kilka osób, razem chorych i zdrowych. Nawet choroby zakaźne nie są izolowane.

Aresztantów nie wypuszcza się zupełnie z izb, wobec czego są one przepełnione nieczystościami, wszyscy zdrowi i chorzy leżą przykryci tylko własną odzieżą wśród kału, a powietrze jest w tych izbach zatrute. W Tarnopolu w samych tylko więzieniach sądu okręgowego jest przeszło 1000 Polaków: wśród tego tysiąca było w baldanym czasie przeszło 200 chorych na tyfus plamisty. Internowanych jest liczba ogromna; w samym powiecie tarnopolskim jest ich przeszło 3.000. W takich samych prawie warunkach żyją »zakładnicy« polscy, wywiezieni przez Ukraińców z różnych miast w liczbie kilkuset osób do Tarnopola i Mikulińiec.

Te okrucieństwa ruskie poruszyły do głębi i czterwnie skonsolidowały wewnętrznie całe społeczeństwo polskie we wschodniej Galicyi na platformie pomocy internowanym, aresztowanym i prześladowanym, następnie na platformie ekonomicznej samopomocy wogóle. A ta samopomoc jest konieczna. Wielka własność polska faktycznie już przestała istnieć. Krescencya jej zarekwirowana została na rzecz armii ukraińskiej za kwitami, albo zupełnie bezpłatnie; lasy są już w użytkowaniu ludności wiejskiej, która je rąbie i wywozi do miast na sprzedaż, a co do reszty zapowiada w sposób kategoryczny, że podzieli je na wiosnę. Rząd ukraiński choćby i chciał, nie jest w stanie przeciwdziałać tym bolszewickim praktykom, stosowanym zresztą także wobec większej własności ruskiej, np. w Szlachcińcach, własności prof. Haleckiego. Krescencyę już obłożoną zajęciem, rodzielają między sobie gwałtem i masowo.

Takiej samej gospodarczej persekucyi ulega i inteligencya polska, przeważnie urzędnicza, obecnie pozbawiona posad. Władze ukraińskie szykanują ją aprowizacyjnie, odmawiając mąki, cukru, nafty itd. nie wypłaca poborów, rozwiązuje związki i konsumy urzędnicze polskie bezwzględnie, likwiduje, jak na przykład hurtownie w Tarnopolu, Stryju, Stanisławowie i t. d. i to nie na rzecz członków, lecz na rzecz Rusinów. Nie pozwala nawet inteligencyi na organizowanie samopomocy, równocześnie zaś ściąga z niej w sposób bezwzględny podatki, nakładane tylko na polską ludność i miasta, gdyż chłopi ruscy zasadniczo ich płacić nie chcą.

Tak samo wrogo występuje rząd ukraiński wobec ludu polskiego. Jest on terroryzowany przez chłopów ukraińskich i przez inteligencyę. Ta ostatnia powszechnie głosi i szerzy zasadę ukrainizacyi reformy agrarnej. Chłopów polskich ma się wykluczyć od korzystania z podziału gruntów wielkiej własności, słowem „dobrodziejstwa rewolucyi społecznej, pod której hasłem powstała republika zachodnio-ukraińska« go nie dotkną. Natomiast chłopów polskich już obecnie zmuszają władze ukraińskie przemocą do wstępowania w szeregi ukraińskiej armii, grożąc opornym wsiom zburzeniem i spaleniem. Ruch ten zwraca się także przeciwko Rusinom łacinnikom, którzy wbrew tego albo przechodzą na obrządek grecki, albo przyznają się do polskości. Tak się przedstawia w ogólnym zarysie na podstawie zbadanych na miejscu faktów położenie polskiej ludności we wschodniej Galicyi, pod rządami Ukraińców.

„Wysoka Izba!"

Tem wezwaniem zagaił — a nie otworzył — marszałek sejmowy — a nie prezydent — pierwsze posiedzenie naszego Sejmu.

Już dawniej raziło poczucie swojskości używanie tego terminu w naszych sprawozdaniach sejmowych, jako tłomaczenie żywcem niemieckiego: »Hohes Haus!«. Chciało się już wówczas protestować przeciw tej dobrowolnej germanizacyi naszego słownictwa parlamentarnego, lecz po namyśle porzucało się ten protest w mniemaniu, chyba słusznem, że »wysoka« Izba jest terminem niemieckim dla niemieckiej instytucyi, niema więc powodu odszwabiać tego, co i tak nam obce.

Ale dziś ten termin już nie razi, lecz rani. Powinniśmy go raz na zawsze wyświecić z wszelkimi honorami z naszej terminologii parlamentarnej.

W dawnej Polsce przemawiano do Sejmu tytułem: »Prześwietne Stany!« Dziś Sejm nie jest już stanowy, złożony z króla, jako odrębnego stanu, oraz ze stanów senatorskiego i rycerskiego, lecz jest ludową, powszechną reprezentacyą całego narodu. Dawny, przedrozbiorowy tytuł byłby anachronizmem. Ale anachronizmem, bolesnym anachronizmem, jest i tytuł niemiecki, jakby psychiczny odgniot zaborczego jarzma.

Używajmy terminu polskiego. »Dostojny Sejmie, Prześwietny Sejmie!«. Bo i o Izbie nie może być mowy. Sejm obecny — nie wiadomo, jaki da nam konstytucya — jest jednoizbowy. Ogół posłów jest pełnym Sejmem, a nie jego częścią. Należy się im z prawa tytuł Sejmu.

Należałoby zresztą kwestyę tę zbadać gruntownie na podstawie dyaryuszów sejmowych z epoki Królestwa Kongresowego. Z kombinacyj ówczesnej praktyki sejmowej z praktyką Sejmu polskiego z ośmnastego wieku dałoby się z łatwością ustalić kanon wyrazów technicznych współczesnej, na prawdę polskiej sejmowości. Choć rzecz ta może się komuś wydać drugorzędną, nie istotną, to jednak mimo wszystko, ma pierwszorzędną wagę. Zwiąże nas nie tylko magią wspomnień, lecz siłą żywych instytucyj z naszą przeszłością, zetrze z niej patynę antykwaryuszowską i przepoi tą krwią, którą po dziś dzień rumieni się nasze życie. Ciągłość tradycyi zbliża do przeszłości i w zwierciedle rzeczy teraźniejszych ukazuje odbicie naszej historyi, której jesteśmy wszak produktem. Z. T.

KRONIKA.

Kraków, 14 lutego.

CHLEB Z MĄKI POZNAŃSKIEJ. Z nadeszłego wczoraj pierwszego transportu mąki żytniej z Poznańskiego otrzymał Kraków w przydziale 12 wagonów. Mąkę tą magistrat krakowski natychmiast przydzielił piekarniom rejonowym i dzisiaj już z piekarń mogą konsumenci pobierać chleb z niej wypieczony na legitymacye za tydzień bieżący w ilości dotychczasowej t. j. po 1 kilogramie na osobę i po cenie dotychczasowej, po 2 korony za kilo.

DRUGI TRANSPORT MĄKI Z POZNANIA. — Biuro prasowe K. Rz. podaje: Po uskutecznieniu rozdziału pierwszego transportu mąki z Poznania w dniu wczorajszym, Wydział aprowizacyjny ustalił następujący rozdział transportu drugiego, który oczekiwany jest w Krakowie w sobotę 16 bm., najpóźniej zaś w niedzielę dnia 17 bm. Transport rzeczony obejmować będzie 49 wagonów mąki, z czego otrzymają: 1. Miasto Kraków 12 wagonów; 2. grupa żywnościowa dyr. kolei 10 wagonów (dla zachodniej Galicyi), 3. kopalnie Zagłębia krakowsk. 12 wagonów, 4. komenda naftowa Krosno 5 wagonów: 5. starostwo Biała 4 wagony, 6. starostwo Chrzanów 2 wagony; 7. elektrownia i gazownia Kraków 1 wagon; 8. gmina Zakopane 1 wagon, 9. starostwo Nowy Targ 1 wagon, 10. starostwo Limanowa 1 wagon. Dalsze transporty, które obejmować będą mąkę i cukier są już stopniowo uruchomione.

Z MIEJSKIEJ KOMISYI APROWIZACYJNEJ. Wczorajsze posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej w magistracie było bardzo ożywione, poruszono bowiem na niem wiele spraw bardzo ważnych i zajmujących ogół mieszkańców Krakowa. Zabierali na niem głos prawie wszyscy członkowie komisyi, przedewszystkiem radcy miejscy.

Przedewszystkiem omawiano poruszoną w niektórych dziennikach sprawę nadużyć miejskich funkcyonaryuszów aprowizacyjnych, którzy jakoby mieli już wczoraj mąkę ze świeżo przywiezionego transportu z Poznańskiego ofiarowywać handlarzom, jak również cenę z rzekomo magazynowanego przez magistrat wagonu tłuszczów. Po długo trwałej ożywionej dyskusyi na ten temat, w której poruszono dużo drażliwych punktów, uchwalono wybrać z łona komisyi aprowizacyjnej specyalną komisyę z 7 członków złożoną, która zbada poruszone sprawy i wyświetli niektóre ciemne punkty naszej aprowizacyi.

Drugą kwestyą, która równie żywo odbiła się na obradach komisyi, była sprawa głośnego „teroru mięsnego", jaki paskarze handlu bydłem i rzeźnicy podmiejscy zorganizowali tydzień temu na targowicy miejskiej, wymuszając presyą cofnięcie się organizacyi „Dobytek" od zaopatrzenia Krakowa w mięso i taką samą presyą wymuszając na przedstawicielu Komisyi Rządzącej, dacze Bardlu, cofnięcie rozporządzenia o „Dobytku", a ogłoszenie natomiast wolnego handlu bydłem. Wszyscy członkowie komisyi zgodnie dali wyraz niezadowoleniu z oportunistycznego stanowiska w tej sprawie Komisyi Rządzącej, zapoznającej tu interesa najszerszych sfer ludności na rzecz interesów grupy spekulantów, oraz oburzeniu na dziki teror tej grupy, świadomie przeciwstawiającej się rozporządzeniom władzy i interesom ogółu. Znamiennem jest, że i przedstawiciele cechu rzeźników, zasiadający w komisyi, zsolidaryzowali się z tem wystąpieniem ogółu członków. Ostatecznie uchwalono zażądać konieczne wprowadzenia w życie organizacyi „Dobytek", a zanim to nastąpi, zaprowadzenia taryfy maksymalnej cen mięsa i cen bydła w całym kraju, z uwzględnieniem lokalnych stosunków w powiatach. Niezależnie od tego uchwalono zwrócić się w tej sprawie do Komisyi Rządzącej we Lwowie w drodze telegraficznej oraz w drodze pisemnego memoryału, który zostanie dzisiaj wysłany.

Po wyczerpaniu tych dwóch kwestyj zajęły uwagę członków komisyi wywody biorącego udział w jej obradach inż. Kucharskiego, który w imieniu Komisyi Rządzącej zawarł z Ks. Poznańskiem znaną umowę aprowizacyjną. Przedstawił on istotę tej umowy, podkreślił konieczność dotrzymania jej warunków, jakkolwiek mogą one być dla nas ciężkie ze względu na węgiel, omówił też sprawę zawartości i rozdziału transportów aprowizacyjnych amerykańskich, które na 5 okrętach przybyły już do Gdańska.

Wszystkie te kwestye zajęły tyle czasu komisyi, której posiedzenie trwało prawie do 10 wieczór, że nie było można już omówić tak ważnej obecnie i poważnie się przedstawiającej sytuacyi węglowej w Krakowie, której referat był już przygotowany.

AKCYA POŻYCZKOWA KS. STANISŁAWA ICIEKA. Dzisiaj rozpoczął ks. kapelan Iciek objazd kraju w celu spopularyzowania pożyczki państwowej. Z ramienia utworzonego w tym celu Komitetu towarzyszą mu dr. Skulski i red. Matlesz. O godzinie 12 w południe przemawiał ks. kapelan na zgromadzeniu publicznem w Wieliczce i uzyskał poważny sukces. Dotychczas dała Wieliczka około 1 milion koron udziału.

Z Wieliczki wyjechał ks. Iciek do Bochni i o godz. 6 przemawiał tamże w sali Rady powiatowej. Wyjaśnień fachowych udzielił dr Skulski. Na sali podpisano 60.000 K. Akcya zapowiada się dobrze.

Dziś 14 bm. stanie ks. Iciek w Tarnowie a po zgromadzeniu wróci do Krakowa, gdzie przemawiać będzie o godzinie 6 w szkole na Krowodrzy, a o 8-mej w Sokole.

ODEZWĘ W SPRAWIE POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ wystosował do aptekarzy prezes gremium apt. p. Karol Łuczko, wzywając cały stan aptekarski do ofiarnej subskrypcyi pożyczki państwowej za pośrednictwem Kasy oszczędności miasta Podgórza, której jest dyrektorem. Wykazy subskrybowanych kwot będzie Kasa podawać do publicznej wiadomości w pewnych odstępach czasu.

NA GŁODNYCH LWOWA. Dnia 19 bm. odbędzie się w sali „Sokoła" wieczór, urządzony staraniem tegoż Towarzystwa, na dochód głodnych Lwowa. Program wieczoru wypełnią produkcye muzyczne, śpiew i deklamacya. Słowo wstępne wypowie dr Fryderyk Papée. Współudział przyjęli: Marya Kreinerowa (Fr. List), A. Zbigniewiczówna (arye z oper Pucciniego, Verdiego i pieśni Karłowicza, Paderewskiego i Niewiadomskiego), art. dramatyczny Zygmunt Nowakowski (deklamacye z utworów J. Kasprowicza i A. Waśkowskiego), dalej prof. B. Wallek-Walewski i szkoła śpiewu prof. St. Bursy. Bilety można wcześniej nabywać w handlu firmy Rudnickiego w cenie 8, 6 i 4 K.

NA OBRONĘ ŚLĄSKA I ODZIEŻ DLA DZIECI. — Zbiórka, urządzona przez krakowskie Koło Ligi kobiet dnia 2 lutego br. w cukierniach, kawiarniach, hotelach i teatrach przyniosła 4.226 K 28 h i 12 mk 50 fen. czystego dochodu. Połowę z tego tj. K 2113'24 i mk 6'25 oddano komitetowi „Obrony Śląska", a za drugą połowę zakupiono materyały na bieliznę i odzież dla dzieci w ochronce im. Józefa Piłsudskiego we Lwowie.

II WYKŁAD RECYTACYJNY pp. Ireny Solskiej i Zygmunta Nowakowskiego, artystów teatru miejskiego, poświęcony twórczości Jul. Słowackiego, odbędzie się dzisiaj, w piątek o godzinie 5 popołudniu w Kollegium wykładów naukowych. Pozostałe bilety do nabycia przy kasie.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 lutego 1919 o godzinie 5 po poł. Na porządku dziennym: Prace z zakresu matematyki, chemii i fizyologii pp. W. Sierpińskiego, A. Korczyńskiego i p. M. Głębockiej, pp. T. Kuczyńskiego, W. Koskowskiego, W. Jakowickiego.

„MASKI", dwutygodnik literacki pod redakcyą dra Maryana Szyjkowskiego, wychodzą od zeszytu 3 go poczawszy, jako oficyalny organ „Zrzeszenia literatów polskich". Zeszyt trzeci przynosi wstępny artykuł o „Bibliotece Jagiellońskiej", pióra dra Józefa Muczkowskiego. Artykuł ten stanowi dalszy ciąg prowadzonej w „Maskach" ankiety w sprawie kulturalnych potrzeb Krakowa.

O poezyi lirycznej Gabryela d'Annunzia pisze wyczerpujące prof. dra Tadeusza Grabowskiego, — w aktualnej zaś sprawie porąbanych portretów sejmowych we Lwowie zabiera głos p. Ludwik Stasiak.

W części sprawozdawczej dokończenie pracy prof. T. Sinki o liryce Fredry, przegląd teatralny Waleryana Kruskiego oraz sprawozdanie z ostatniej wystawy w Tow. Sztuk pięknych w Krakowie.

Reprodukcye dzieł Wyspiańskiego, Wyczółkowskiego, Kamzki i Pu-kosa są ozdobą części ilustracyjnej wydawnictwa, którego żywy ton, treść zajmująca i forma powinny znaleźć uznanie wśród szerokich kół inteligencyi.

DLA UCZCZENIA Ś. P. DRA JANA NOWICKIEGO, zmarłego niedawno na tyfus plamisty, skutkiem zarażenia się od pacyenta w szpitalu św. Łazarza — zebrali towarzysze ciężkiej służby w tymże szpitalu kwotę 710 K, przeznaczając ją zamiast wieńca na trumnę nieodżałowanego kolegi na fundusz wdów i sierót po lekarzach.

PASEK HOTELOWY. Jak powszechnie wiadomo, hotele krakowskie są oddawna ciągle przepełnione. Przyjezdni muszą chodzić od jednego hotelu do drugiego, by dowiedzieć się w każdym z nich, że żadnego pokoju wolnego już niema. A powód tego? oto służba hotelowa, korzystając z pomyślnej „konjunktury", urządziła sobie na wzór innych także swój „pasek hotelowy" i ciągnie zeń wielkie zyski. Skutkiem tego ten tylko dostanie pokój, kto się odpowiednio miarodajnym czynnikom hotelowym okupi. I tak aresztowała niedawno policya w jednym z hoteli przy ulicy Basztowej 2 portyerów, którzy nietylko pobierali od podróżnych znaczne kwoty, dochodzące do 100 K za wynajęcie pokoju, lecz po dwu do trzech dniach zmuszali gości do opuszczenia hotelu lub do dalszego opłacenia się im.

SPRAWA OBROTU BYDŁEM. Wydział aprowizacyjny K. Rz. objąwszy od Wydziału rolnictwa w dniu 5 bm. sprawy obrotu bydłem, nierogacizną i mięsem ogłasza, że aż do dalszego zarządzenia przewóz bydła z powiatu do powiatu, a nierogacizny i mięsa do pogranicznych powiatów wymienionych w rozp. P. K. L. z 2 grudnia 1918 L. 143-S. wymaga zezwoleń przewozowych, wystawianych przez starostwa, skąd się towar wywozi. Zarządzenie to ma na celu zatamowanie spekulacyjnego wywozu z kraju mięsa poza granice kraju. W toku są wszechstronne badania przy współdziałaniu reprezentantów konsumentów i producentów celem ostatecznego uregulowania kwestyi mięsnej.

PRZYPADKOWE FIASKO WŁAMYWACZY. — Jak znakomicie zorganizowani są obecnie i z jakiem obmyśleniem wykonywują swoje plany złodzieje-włamywacze w Krakowie, świadczy wypadek okradzenia mieszkania p. S. przy ul. Batorego l. 1.

Złodziejaszkowie przybyli we trzech — dwaj pozostali na czatach, na schodach drugiego piętra, trzeci przywódca udał się na trzecie piętro, gdzie się znajduje upatrzone przez złodziei mieszkanie. Tu włamywacz odbił za pomocą dłutka amerykański zamek, wszedł do mieszkania i zaczął systematyczne przygotowania do kradzieży. Na jeden stos ułożył już bieliznę, na drugi ubrania i przystąpił do poszukiwań za dalszemi „objektami". Wtem widocznie z dołu towarzysze dali mu znać, że p. S. nadchodzi. Złodziej szybko wybiegł z mieszkania, pozostawiając przyszykowaną zdobycz; włożył tylko na siebie płaszcz, a na głowę kapelusz gospodarza mieszkania i skrył się w zakręcie kurytarza. Tymczasem p. S., który wracał w towarzystwie swego szwagra, zaświeciwszy zapałkę i zobaczywszy drzwi mieszkania uchylone, zoryentował się, że złodziej musi być tuż, na świeżo, i wpadł do mieszkania, mniemając, że go przychwyci na gorącym uczynku. Wyzyskał ten moment złodziej, wypadł ze swego ukrycia i jednym błyskawicznym susem zsunął się ze schodów. Postać złodzieja tylko mignęła przed p. S., który tymczasem wypadł znowu z mieszkania. Naturalnie o pogoni nie było mowy, złodziej zresztą uszedł z minimalną zdobyczą.

Charakterystyczne w tym wypadku jest, że złodzieje widocznie przedtem postarali się o „poznanie" p. S. i zbadali porę, w której on stale wychodzi z domu, między 6 a 8 wieczorem. Wybadawszy tak sytuacyę, przystąpili do operacyi „na pewniaka", przypadek sprawił, że się zawiedli.

GWAŁTOWNY KONKURENT. Malarz Jan Gerniszkiewicz miał z polecenia dra Smolarskiego, właściciela realności przy ul. Dietlowskiej pomalować okna w tej realności. Gdy G., stojąc na drabinie, opartej o mur domu, zajęty był swoją robotą, wszczął z nim mieszkający w tejsamej kamienicy szklarz i pokostnik Salomon Klipstein spór o to, że on jako lokator domu większe ma prawo do tej roboty niż obcy, i odgrażał się, że jeżeli G. nie zaprzestanie roboty, to go strąci z drabiny. W rzeczy samej drabina się usunęła, a G. spadł z niej tak nieszczęśliwie, że złamał sobie kość goleniową w lewej nodze. To ciężkie obrażenie ciała spowodowało dłuższą chorobę G., a w następstwie stałą jego niezdolność do pracy zawodowej. Klipstein, odpowiadając przed tut. sądem krajowym karnym za ciężkie uszkodzenie ciała, tłómaczył się, że on drabiny nie trącił, że drabina sama się usunęła, bądźto, że wtedy chodnik był śliski, bądźto że G. wykonując na drabinie w toku sprzeczki różne ruchy, spowodował jej usunięcie się. Wiarygodni jednak świadkowie stwierdzili okoliczności, z których trybunał nabrał przekonania, że Klipstein, stojąc przy drabinie, trącił ją nogą, wskutek czego się usunęła. Trybunał zasądził Klipsteina na dwa tygodnie ścisłego aresztu, obostrzonego twardem łożem. G. rości sobie ponadto pretensye do odszkodowania w kwocie 30.000 K.

ARESZTOWANIE PASKARZA. Policya przytrzymała wczoraj 17letniego Abrahama Kriegera, wiozącego w dorożce dwa duże pakunki z wyściółkami, przeznaczonemi na handel łańcuszkowy.

OBŁAWA POLICYJNA odbyła się onegdaj na zarządzenie dyrekcyi policyi. W czasie obławy aresztowano kilkadziesiąt osób podejrzanych o kradzieże i włamania. Odebrano im wiele rzeczy skradzionych, które można dziś odebrać w biurach policyjnych „pod Telegrafem" przy ulicy Kanoniczej, o g. 4 popoł.

WYKRYCIE KRADZIEŻY. Onegdaj wieczorem zatrzymał żołnierz policyjny Wosiński u wylotu ul. Długiej dwóch mężczyzn i kobietę, dźwigających duży kosz i tobół napełniony jakiemiś rzeczami. Policyant zażądał od podejrzanego towarzystwa, by mu się z posiadania niesionych przedmiotów wylegitymowało. Podczas tej czynności udało się zbiedz obu złodziejom. Wosiński dał za nimi trzy strzały, które jednak chybiły. Żołnierz aresztował tylko pozostałą kobietę, 26-letnią Maryannę Majewską, która twierdziła, że rzeczy posiadane przez nią przywiozła z Tarnowa. Okazało się jednak później, że bielizna, materye, garderoba i futra, wartości około 20.000 K, mieszczące się w tobole, pochodzą z kradzieży u inż. Miarczyńskiego, zamieszkałego przy ulicy Długiej.

UJĘCIE BANDYTY. Niedawno donosiliśmy o wyroku, wydanym przez krajowy sąd karny, skazującym rabusia Gędłka na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano w 3 godziny po ogłoszeniu. Obecnie udało się policyi aresztować jednego ze spólników rozstrzelanego, który po dokonaniu zbrodni zbiegł, mianowicie 29-letniego Jana Pilcha, którego oddano sądowi doraźnemu.

Z kraju.

POCIĄG PARYŻ—WARSZAWA. Wczoraj wieczorem przejechał przez Pruchnę i Trzebinię pierwszy pospieszny bezpośredni pociąg z Paryża do Warszawy, gdzie stanąć miał dzisiaj rano. Pociąg Paryż—Warszawa będzie odtąd kursował stale — dwa razy na tydzień, wyjeżdżając z Paryża do Warszawy i również dwa razy na tydzień z Warszawy do Paryża. Kraków może mieć połączenie z tym pociągiem tylko przez Trzebinię.

WYSŁANNIK PAPIEŻA U LITWINÓW W WARSZAWIE. Jak donoszą pisma warszawskie, onegdaj kolonia litewska w Warszawie przyjmowała monsignora A. Ratti, wizytatora stolicy apostolskiej. Podczas tego przyjęcia reprezentanci wszystkich organizacyj litewskich z drem Dolinskaitisem na czele wręczyli wizytatorowi adres, w którym wyrażono nadzieję, że i Litwini, jak i inne uciśnione narody, odzyskają wolną Ojczyznę i odbudują niepodległe państwo ze stolicą Wilnem, z miastem, z którem od wieków Litwini są związani politycznie i religijnie.

W odpowiedzi ks. Ratti oświadczył, że ma polecenie jechać specyalnie na Litwę, lecz w obecnych warunkach wykonać tego nie może i że, będąc bibliotekarzem w Watykanie, zna Litwę i Litwinów tylko z książek i pism, lecz ma nadzieję, że w niedługim czasie Litwa będzie miała swego reprezentanta w Rzymie i tym sposobem będzie mogła informować o wszystkiem bezpośrednio.

KRWAWY NAPAD BANDYTÓW NA MŁYN. — Dzienniki warszawskie przynoszą opis krwawego napadu bandytów na młyn w Łomżyńskiem, przyczem zostało przez nich zamordowane 4 osoby i przypadkowo zastrzelony jeden z bandytów.

O północy z dnia 10 na 11 bm. 5 do 8 bandytów zamaskowanych i przebranych w mundury wojskowe, wtargnęło do młyna we wsi Bartkowiźnie (niedaleko Łomży), w którym zamieszkała rodzina Reinhardtów. Bandyci uzbrojeni w karabiny, wyłamali drzwi mieszkania i oświetlając wnętrze latarkami elektrycznemi, rozpoczęli strzelaninę. Po pierwszych strzałach padły trupem 24-letnia Wanda Reinhardtówna i siostra jej 11-letnia Julia. Następnie rozpoczęło się przeszukiwanie szuflad w szafach i komodach.

W tym czasie brat Reinhardtowej, pragnąc przeszkodzić dalszemu mordowi, wyjął portfel i wręczył go bandytom. Portfel został zabrany, ale nieszczęsną ofiarę wystrzałem z karabinu bezzwłocznie położono trupem. Widząc to młynarzowa, rzuciła się do okna, aby ratować życie. Padł jednak strzał i na podwórze wypadł już tylko trup...

Wśród strzelaniny tej raniony został przypadkiem i jeden z bandytów, który niebawem życie zakończył. Wtedy bandyci rzucili się na stygnącego towarzysza swego, przeszukali mu kieszenie ubrania, a następnie zwłoki rzucili do rzeki przy młynie.

Korzystając z powstałego zamieszania 18-letni syn młynarzy, mimo strzałów, zdołał przedostać się do sąsiedniej wsi, gdzie zaalarmował posterunek żandarmeryi. Wtedy udało się również uciec staremu Reinhardtowi tylnem wyjściem.

Po dokonanej zbrodni bandyci spokojnie opuścili miejsce krwawego czynu. Po ich odejściu do młyna przybyła żandarmerya z pobliskiego Miastkowa i sędzia śledczy. Krwawy ten napad odezwał się głośnem echem w całej gubernii łomżyńskiej, budząc ogólne przerażenie.

INTERNOWANI PRZEZ CZECHÓW. Według wiadomości czeskich gazet internowali Czesi na Śląsku 810 osób, w tem 45 kobiet. Liczba ta jest prawdopodobnie znacznie większa. Wszystkich internowanych stawiają Czesi niewiadomo, na podstawie jakiego prawa, pod sąd wojenny. Wypuścili dotychczas zaledwie kilkanaście osób.

STRAJK GÓRNIKÓW. Rozpoczęty przed kilku dniami strajk górników polskich we wszystkich szybach w Karwinie, Suchej Górnej i Suchej Dolnej trwa w dalszym ciągu i niema widoków zakończenia. Jak wiadomo, strajk ten ma znaczenie protestu górników przeciw zagrabieniu przez Czechów kopalń polskich. Według Czechów, rzecz prosta, jest to typowy objaw polskiego bolszewizmu.

PRUSKIE RABUNKI. „Kuryer Poznański" donosi: W Nakle złupili żołnierze z Heimatschutzu mieszkanie dyrektora „Rolnika" p. Różańskiego. Następnie wpadło 25 bandytów niemieckich do domu podczas nieobecności państwa R. Przerażona służąca błagała ich na klęczkach o litość, atoli zbóje potłukli ją kolbami, poczem zaczęli plądrować mieszkanie. Na wozy, któremi przyjechali, zabrali całą bieliznę i ubrania. Oprócz tego ukradli cztery konie i dwa tuczne wieprze oraz wszystkie zapasy żywności. Ogółem wyrządzono szkody w wysokości około 75.000 mk. Trzy dni później złupili w ten sam sposób składy p. Okopińskiego i p. Matkowskiej.

ECHO LISTOPADOWYCH ZAJŚĆ WE LWOWIE. „Chwila" donosi. Aresztowanego bandytę Andrzeja Anderlego agnoskował niejaki Hay jako mordercę rodziny Gornych i Klary Sonntag we Lwowie. W czasie rabunków listopadowych podoficer Andrzej Anderle zorganizował całą szajkę, a między innymi także niektóre kobiety, by uzyskać łatwy łup. Wtedy to ruszył zorganizowany ten oddział na ul. Bożniczą 20 i począł tam rabować. Gdy mieszkańcy domu błagali o litość, towarzysząca oddziałowi kobieta zakomenderowała „Ognia". Ofiarą tego rozkazu padli Zygmunt i Eugenia Gorne i Klara Sonntag. Dalsze strzały zraniły Mojżesza i Salę Sonntagów. Gdy bandyci chcieli Mojżesza Sonntaga dobić, okupiła jego życie żona Sala, kwotą 16.000 K. Wartość zabranych rzeczy przekraczała kwotę 200.000 K, z czego na samą gotówkę przypada około 100.000 K. Andrzej Anderle, w chwili aresztowania, miał na sobie ubranie zamordowanego Gornego.

Jak stwierdza „Gazeta Poranna", Anderle był dezerterem z wojska austryackiego i został wypuszczony z więzienia wojskowego przez Ukraińców podczas ich odwrotu ze Lwowa.

UKRAIŃSKA RADA NARODOWA, urzędująca w hotelu „Austria" w Stanisławowie, składa się z następujących osób: przewodniczący Petruszewicz; członkowie prezydyum: Semen Wityk, Łałodyński, Staruch i Popowicz. W Radzie jest jeden tylko Polak dr Ernest Breiter. Żydzi nie wysłali do Rady swego reprezentanta. Donosi o tem „Hołos z nad Buga".

SKOMPLIKOWANA KRADZIEŻ. Jak donoszą dzienniki lwowskie, do krawca Meżeryckiego, zamieszkałego we Lwowie, przy ul. Kościuszki zgłosił się nieznany mężczyzna i ofiarował mu na sprzedaż większą ilość materyj rozmaitych, które rzekomo miały się znajdować w mieszkaniu jego przy ul. Gliniańskiej. Gdy Meżerycki zachęcony taniością sukna udał się z nim na ulicę, w drodze znikł „kupiec" ze śladu. Podczas poszukiwań Meżeryckiego za nieznajomym sprzedawcą powrócił on do mieszkania Meżeryckiego i zażądał od żony jego kilku worków na towar dla męża. W czasie, gdy Meżerycka szukała za workami, sprytny złodziej zabrał leżące na krześle granatowe spodnie wartości 600.0 K i odszedł bez pożegnania.

POLSKI BANK KRESOWY. Jak donosi „Głos kresowy" powstaje „Polski bank kresowy" z siedzibą w Warszawie. Celem tego banku jest związanie ekonomicznie kresów z Koroną i pomoc Polsce w handlu międzynarodowym. W rozwinięciu tych zasad ogólnych „Głos kresowy" zaznacza, że obywatelstwo z kresów po powrocie do swych zrujnowanych siedzib będzie musiało przeprowadzić olbrzymie zadanie odbudowy zrujnowanych gospodarstw i domostw. Do tej odbudowy będzie niezbędna pomoc finansowa i polityczna z „metropolii" — centrum Polski. Przeprowadzi się to najlepiej za pośrednictwem instytucyi finansowej łączącej kresy z centrum kraju. Pozatem bank kresowy ma się stać pośrednikiem w dostarczaniu kresom tych wszystkich towarów i wyrobów, które dotychczas sprowadzano od obcych. Ułatwi to jednocześnie przemysłowcom i kupcom polskim zdobycie rynku wschodniego, wewnętrznego i dalszego zewnętrznego.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W piątek, 14 bm.: „Hedda Gabler" H. Ibsena.
W sobotę, 15 bm.: Artykuł 264" K. Zalewskiego.
W niedzielę, 16 bm.: „Urwis" B. Katerwy, wieczorem „Ich czworo" G. Zapolskiej.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

W piątek, 14 bm.: „Dzwony z Corneville".
W sobotę, 15 bm. popołudniu: „Laleczka z saskiej porcelany", wieczorem: „Dzwony z Corneville".

KOMISYA RZĄDZĄCA W KRAKOWIE zezwoliła p. Gabryelowi Konradowi Mandelbaumowi, państwowemu lekarzowi weterynaryjnemu, na zmianę nazwiska rodowego »Mandelbaum« na Molicki. 1814

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

NA GŁODNYCH LWOWA. Klasa Va gimnazyum realnego w Krakowie wraz z prof. Ad. Dz. 40 K; za pośrednictwem p. Adolfa Lilienthala, kierownika II szkoły wydz. przem. żeńsk. uczenice kl. przygot. 12 K 80 h, klasa Ia przemysłowa 19 K 32 h, klasa I b przem. 2? K 50 h; klasa II przem. 12'80 K, klasa I handlowa 8'80 K; razem 73'82 K, dyrekcya Tow. powozowego w Nadymnie zamiast wieńca na trumnę śp. [illegible] Świechowskiego 50 K, kółko amatorskie i Mazany Dolnej 214 K; uczniowie klasy II akademii handlowej i klasy II szkoły dwuklasowej oraz uczniowie kl. I akademii handl. 97'50 K zamiast kwiatów na trumnę śp. kap. Łapińskiego.

NA UCHODŹCÓW ZE ŚLĄSKA. Magiera Józef, Nisko 10 K; uczniowie szkoły [illegible] szkoły dwuklasowej przy akad. handlowej [illegible] K.

NA OBRONĘ ŚLĄSKA. N. N. [illegible] h.

NA SKARB PAŃSTWA. [illegible] handlowej 66 K; [illegible] przy akad. handl. 133'66 h, [illegible] dwuklasowej przy akad. handlowej [illegible]

NA FUNDUSZ WDÓW I SIEROT PO LEGIONISTACH. Zamiast wieńca na trumnę śp. kap. Łapińskiego, wychowańcy [illegible] K.

NA KOMITET ŻYDOWSKI DLA ZUPEŁNIE ZRUJNOWANYCH ŻOŁNIERZY. Uczniowie kl. II akad. handl. 19'50 K.

NA CHLEB ŚW. ANTONIEGO. Rychel, Strzeż 10 K.

NA PRZYTULISKO WETERANÓW Z R. 1863 Karpińska B. 10 K.

NA JEŃCÓW Z ROSYI I WŁOCH. Cecylia Kottow na zebrane od uczenic kl. V i VI szkoły żeńskiej w Brzesku 16'40 K.

Berthelemy w Belwederze.

Warszawa, 14 lutego. (PAT). Dzisiaj po południu przedstawił się generał Berthelemy i pułkownik Smith Naczelnikowi państwa w Belwederze. Generał Berthelemy zdał sprawozdanie ze swego pobytu we Lwowie i z poczynionych tam spostrzeżeń. W czasie rozmowy oświadczył generał Berthelemy, że już od 12 roku życia odczuwał szczególniejszą sympatyę dla Polski.

Wzruszająca ofiara Berthelemy'ego.

Warszawa, 14 lutego (PAT). O pobycie gen. Berthelemy w Częstochowie donoszą: Generał Berthelemy udał się w towarzystwie generała Leśniowskiego i otoczenia na Jasną Górę, gdzie zwiedził skarbiec i obraz cudowny. Gościa powitał przeor, który wzniósł okrzyk na cześć Francyi. W odpowiedzi na to generał Berthelemy ucałował przeora, zapewniając, że w najbliższej przyszłości odwiedzi klasztor z rodziną. Nastąpiła scena, która wielce wzruszyła obecnych. Gen. Berthelemy zwracając się do przeora, złożył na jego ręce pewną kwotę, przeznaczając ją na mszę świętą za dusze poległych obrońców Lwowa. W odpowiedzi na szlachetny gest francuski, generał Leśniowski przeznaczył pewną sumę, prosząc o modły za dusze tych, którzy polegli na froncie zachodnim za sprawę wolności świata.

Delegacya polska z Bukowiny w Warszawie.

Warszawa, 14 lutego. (PAT). Rada Narodowa na Bukowinie wysłała delegacyę do Warszawy, celem przedstawienia próśb i życzeń polskich urzędników na Bukowinie. Delegaci przedstawili we wszystkich ministerstwach sytuacyę, w jakiej na Bukowinie znajdują się urzędnicy Polacy. Władze przyjęły z wielką życzliwością delegacyę i w zasadzie zgodziły się wziąć pod opiekę cały wzmiankowany personal. Delegacya przywiozła memoryał w sprawie położenia 500 tysięcy zamieszkałych na Bukowinie Polaków. Memoryał ten złożyła delegacya w kancelaryi prezydenta ministrów, Paderewskiego.

Kandydaci na marszałka Sejmu.

(Telefonem).

Warszawa, 14 lutego. Sprawa wyboru marszałka sejmowego nie przestaje być jedną z najbardziej poruszających ogół posłów sejmowych, a widoki poszczególnych wymienianych kandydatów ciągle się zmieniają. Tak, jak sprawa stoi dzisiaj, największe szanse zdaje się mieć pos. Trąmpczyński z Poznańskiego; prawie równe z nią ma kandydatura pos. Witosa, przywódcy Piastowców. Już dziś jednak mogą się widoki kandydatur zmienić, względnie wpłynąć kandydatury nowe, gdyż dziś przed południem odbędą się posiedzenia poszczególnych klubów poselskich, na których ta sprawa ostatecznie będzie omawiana.

Nadzór nad instytucyami.

Warszawa, 14 lutego (PAT). Ministerstwo skarbu zarządziło, aby zagraniczne instytucye kredytowe, działające na terenie obu byłych okupacyj, zostały poddane pod zwierzchni nadzór i kontrolę ministerstwa skarbu.

Posłowie żydowscy w Sejmie.

Warszawa, 14 lutego (PAT). Liczba posłów żydowskich wzrosła wskutek przybycia żydów z Galicyi do 14 osób.

Patronaty dla poborowych.

Lwów, 14 lutego. (PAT). Wydział informacyjno-prasowy ministerstwa spraw prasowych komunikuje następujące pismo, wystosowane przez kierownika ministerstwa spraw wojskowych, pułkownika Wroczyńskiego i szefa departamentu I. (mobilizacyjno-organizacyjnego) pułkownika Czerwińskiego w odpowiedzi na liczne projekty, zgłoszone ze strony społeczeństwa w sprawie poboru.

W odpowiedzi na liczne projekty, zgłoszone ze strony społeczeństwa w sprawie poboru, ministerstwo spraw wojskowych, pragnące zawsze jak najżywszej współpracy społeczeństwa we wszystkich możliwych zakresach wojska, w tym wypadku jednak uważa ingerencyę zrzeszeń i jednostek społecznych w dziedzinie technicznego wykonania poboru za niemożliwe. Możliwe i celowe jest natomiast, aby kraj dowiódł poborowemu, iż chce go widzieć w wojsku i że przyjeżdżający na pobór wojskowy poborowy spełni prawy i szczytny obowiązek obywatelski, a społeczeństwo troszczyć się o niego będzie, jak o swego najlepszego syna.

W tym celu przy oficerach ewidencyjnych (O. E.) w powiatach i powiatowych komendach uzupełnienia (P. K. U.), w okręgach wojskowych, nad wyraz byłoby pożądane zorganizowanie komitetów społecznych, wyłącznie z osób cywilnych złożonych, które byłyby patronami dla poborowych w pierwszych zaciężnych chwilach służby wojskowej, kiedy nowozaciężny, nie posiadający przydziału, nie jest jeszcze żołnierzem, a nie jest już wolnym cywilem, nie ma jeszcze rodziny wojskowej, pułku i domu wojskowego, koszar, a własna rodzina i dom już nie dają opieki.

Nawet w państwach o ustalonej organizacyi, pierwsze te chwile są ciężkie, a u nas szczególnie ciężkie.

Jeżeli patronaty poborowe potrafią dać poborowemu dwa zapasowe komplety bielizny, ciepłe ubranie wierzchnie, parę obuwia, czapkę wojskową i żywność (w naturze) na dwa tygodnie, sprawią, iż poborowy przyjdzie do swego oddziału zdrów, wesół, niezbiedzony, niezrażony odrazu do wojska i będzie materyałem na dobrego żołnierza.

Patronaty poborowe mogłyby się również zająć sprawą przewozu poborowych, oraz ich rzeczy (kuferków) do najbliższej stacyi kolejowej, gdyż wtenczas wytwarzające się zwykle trudności ze sprawą przewozów gminnych znalazłyby dobre rozwiązanie.

Owocna praca patronatów poborowych zacieśniłaby węzły między młodem wojskiem a narodem, który na to swoje wojsko tak długo czekał. Żołnierz, którego nie gnębi nędza i który czuje, że jest ceniony i kochany, zdobywa się na maximum energii.

Tylko wyrażające się w organizowaniu tak pojętych patronatów poborowych, współdziałanie społeczeństwa byłoby możliwe i pożyteczne, dopomogłoby organowi, kierującemu poborem (departament I. mobilizacyjno-organizacyjny ministerstwa spraw wojskowych) i wykazałoby jednocześnie to realne poparcie szerokich sfer społecznych, jakie ma tworzący się w warunkach trudnych pierwszy pobór w republice polskiej.

W sprawie subskrypcyi pożyczki państwowej.

Lwów, 14 lutego. (PAT). »Gazeta Lwowska« ogłasza: Z Wydziału administracyjnego Komisyi Rządzącej komunikują nam:

Z powodu, iż zaszły wypadki przeprowadzenia podwyższenia kapitału przedsiębiorstw akcyjnych i publicznego ogłaszania subskrypcyi na nowe akcye bez uzyskania poprzedniego zezwolenia rządowego, przypomina się, że przepis paragrafu 2 rozp. mini. z dnia 3 września 1918 roku nie został uchylony i musi być nadal utrzymany w mocy ze względu na konieczność przystosowania podaży gotówki pieniężnej do potrzeb ogólno państwowych, a w szczególności ze względu na rozpisanie subskrypcyi pożyczki państwowej.

Pogrzeb ofiary bolszewików.

Łódź, 14 lutego (PAT). Wczoraj przy licznym udziale publiczności odbył się pogrzeb Ignacego Rutkowskiego, który zmarł skutkiem rany, zadanej mu przed kilku dniami w chwili, gdy z polecenia władzy chciał rozwiązać zebranie komunistów. Nad grobem przemówił komisarz rządowy Rżewski, naczelnik policyi państwowej Brożek, poseł Szybiłło oraz delegat związku robotniczego.

Wykrycie jaskini hazardu.

Łódź, 14 lutego (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą: Wykryto tu tajną jaskinię hazardu w lokalu tzw. Koła artystyczno-literackiego przy ulicy Zielonej. Policya przybyła nad ranem do lokalu, gdzie zabrała kilkanaście tysięcy marek ze stolików, przy których grano w gry hazardowe. Spisano nazwiska obecnych, wśród których znajduje się wielu kupców i przemysłowców znanych w Łodzi. Kierownika lokalu aresztowano.

Z polskich frontów bojowych.

Warszawa, 14 lutego. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 13 lutego:

Litwa i Białoruś. Grupa generała Lisowskiego. Sytuacya bez zmiany.

Wołyń. Grupa generała Rydz Śmigłego. Drobne utarczki patroli wywiadowczych.

Galicya wschodnia. Grupa generała Romera. Pod Bełzem przeprowadzono wywiad na Osordów, Przemysłów, Żużel, Władypol i Prusinów. Jedna z kompanij wywiadowczych zaatakowała znienacka nieprzyjaciela w Osordowie, rozproszyła go, wzięła do niewoli jeńców i zabrała część taboru.

Grupa generała Rozwadowskiego. Słaba działalność artyleryi i drobne utarczki na przedpolu.

Śląsk Cieszyński. Sytuacya bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Berlin, 14 lutego (PAT). »Berliner Tageblatt« stwierdza, że Polacy poczynili w okolicach Bydgoszczy znaczne postępy. Na linii kolejowej Piła—Bydgoszcz musiano skierować ruch kolejowy przez Chojnice, albowiem Polacy ostrzeliwują tor kolejowy. Polacy zajęli miejscowości Łochowo na południe od Bydgoszczy i stoją na linii Jechowo, Dąbrówka, Tunn[illegible], Dobrogorzyce, Gniewkowice, Tupadły, Żelechin, Waldeneuh.

Interwencya ententy w Pradze.

Warszawa, 14 lutego (PAT). Przedstawiciele państw ententy, wchodzący w skład misyi pp. Fordham, Coolidge, Dubois wyjechali do Pragi, gdzie mają interweniować w sprawie polsko-czeskiej.

Rada wojenna ententy a Niemcy.

Lugano, 14 lutego. (PAT). »Corriere della Sera« donosi, z Paryża, że obecna postawa Niemiec bardzo się nie podoba radzie wojennej ententy. Głównym powodem niezadowolenia ententy jest kategoryczna odmowa Niemiec co do zaniechania ofenzywy przeciw Polakom. Niemcy przytem mają się powoływać na rzekome ultimatum Wilsona do Polaków.

O zaostrzenie warunków.

Berno, 14 lutego (PAT). Prasa francuska bardzo stanowczo domaga się zaostrzenia warunków wobec Niemców, wskazując na zmianę postawy Niemców. »L'homme Libre« pisze, że rząd berliński urządza tylko bluff, bo naród niemiecki pragnie spokoju.

Przyjęcie ustawy konstytucyjnej

Wajmar, 14 lutego. (PAT). Niemieckie zgromadzenie narodowe przyjęło wczoraj w trzeciem czytaniu ustawę konstytucyjną. Przeciw ustawie głosowali niezawiśli socyaliści, oraz partykularne południowo-niemieckie skrzydło centrowe. Scheidemann oświadczył następnie, że rząd składa swoje mandaty. Poseł Payer zgłosił wniosek, aby rząd na razie zatrzymał swój mandat. Obecnie po wyborze prezydenta republiki, należy oczekiwać nominacyi nowego gabinetu.

Na Górnym Śląsku.

Poznań, 14 lutego (PAT). Ze Śląska donoszą: Miejscowe rady robotnicze i żołnierskie tracą na znaczeniu i powoli zamierają, natomiast wchodzą w grę dwie większe organizacye: centralna rada żołnierzy i robotników w Wrocławiu a obok niej »Volksrat Breslau, Centralrat fuer Schlesien«, które to obie instytucye uzurpują sobie prawo do wszelkiej władzy na Śląsku, wydają rozkazy aresztowania oraz inne zarządzenia, zwrócone przeciw Polakom. Kompetencyę swą rozciągają te instytucye na cały Śląsk.

Z powodu nowych prób rozejmu z Niemcami.

Berlin, 14 lutego (PAT). »Berliner Tageblatt« pisze:

Delegacya polska przedłożyła najwyższej radzie wojennej ententy nowe bezczelne żądania. Rada ententy ma przy odnowieniu rozejmu zakazać Niemcom wszelkich operacyj i kroków nieprzyjacielskich, zwróconych przeciwko Polakom w Poznańskiem. Poza tem żądają Polacy zmuszenia Niemców do wydania linii kolejowej z Gdańska do Warszawy, linią tą bowiem zamierzają Polacy przywieść armię generała Hallera do Polski.

Groźna sytuacya.

Wajmar, 14 lutego. (PAT). W poniedziałek przed południem przed otwarciem posiedzenia zgromadzenia narodowego przyjął minister wojny, Reinhardt, kilku posłów z kresów wschodnich, którzy przedstawili mu groźną sytuacyę i prosili o wydatną pomoc zbrojną. — Wyrażone przez posłów życzenia stały się przedmiotem dyskusyi w zgromadzeniu narodowem, dyskusye te jednak ze względów wojskowych otoczono tajemnicą.

Oczekiwanie na Hallera.

Gdańsk, 14 lutego. (PAT) Na kongresie rad robotniczo-żołnierskich Prus zachodnich podał członek wydziału wykonawczego, Gruenhagen, do wiadomości zebranych następujące fakta, dotyczące Polaków: Wydział wykonawczy przyjął sprawozdanie, wystosowane do Rady Ludowej polskiej, które między innemi oświadcza: W powiecie kartuskim i ościeżewskim mają Polacy do rozporządzenia 50.000 ludzi, którym tylko częściowo brakuje broni. Polacy ci oczekują na armię generała Hallera, aby przy jej pomocy obsadzić linię kolejową Gdańsk—Toruń. Na poczcie w Gdańsku szpieguje pewien urzędnik polski, który informuje Polaków o wszystkiem, co tylko ma dla nich jakieś znaczenie.

Kołobrzeg siedzibą niem. gł. kwatery

Berlin, 14 lutego. (PAT). Niemiecka główna kwatera przeniesiona została z dniem wczorajszym do Kołobrzega.

Umowa bolszewików z Niemcami.

Warszawa, 14 lutego (PAT). »Warszawskoj Rieczi« z daty 11 lutego, redaktor »Izwiestji« Karjer, podaje w dosłownem brzmieniu protokół z posiedzenia, które odbyło się dnia 22-go grudnia 1917 roku między przedstawicielami rządu bolszewickiego a przedstawicielami niemieckich władz wojskowych. Ze strony Rosyi bolszewickiej brali udział Krylenko, Wołodarski, komisarz dla spraw zagranicznych petersburskiej komuny Żołkin, Urycki, Feierabend, Antonow, były bolszewicki minister wojny, Adolf Dzierżyński, Gutrionów, Skrypkin; ze strony niemieckiej brali udział przedstawiciele władz wojskowych. Protokół ten został panu Karjerowi wręczony na stacyi Orsza przez znaną mu osobę. Jest to kopia, zaopatrzona podpisem niemieckiego biura policyi tajnej Schafera i jego adjutanta Kreiselera. Podpisy te stwierdzają autentyczność kopii i noszą datę 11 stycznia 1918 roku.

Protokół ten brzmi jak następuje: Po odbytych rokowaniach osiągnięto następujące porozumienie:

1) Rząd niemiecki kieruje polityką Polski.

2) Rząd rosyjski w żadnym wypadku nie wtrąca się w sprawy związane z rządzeniem w Polsce, wobec czego nie ma prawa protestu ani interpelacyi w sprawach: a) Aneksyi Zagłębia Dąbrowskiego, węglowego i metalurgicznego; b) Nieprzyznania prawa osobom narodowości polskiej do udziału w eksploatacyi przemysłu naftowego w Galicyi; c) Wyodrębnienia prowincyi chełmskiej i zarząd nią; d) Polityki celnej niemieckiej i austryackiej w prowincyi poznańskiej, w Galicyi i w prowincyi polskiej, która obecnie została oderwana od Rosyi.

3) Rada komisarzy ludowych ma prawo porozumiewać się z ośrodkami rewolucyjnymi, które powstały w Polsce dla propagandy idei rewolucyjno-socyalistycznej za pomocą posyłania do Polski agitatorów, którzy muszą być zarejestrowani zarówno w niemieckiem biurze wywiadowczem w Petersburgu jak i w Warszawie.

4) Posyłanie agitatorów do Niemiec i Austryi przez Radę komisarzy ludowych zostaje wstrzymane.

5) Rada komisarzy ludowych zobowiązuje się śledzić polskie grupy szowinistyczne, celem przeszkodzenia im w werbowaniu ochotników.

6) Przekroczenie przez oddziały polskie granic Litwy i Ukrainy północnej i północno-zachodniej będzie uważane przez Rosyę za akt wydania wojny przez Polskę Niemcom i Austryi, a Rosya w tym wypadku zobowiązuje się współdziałać z Niemcami i Austryą celem zupełnego zniszczenia tych oddziałów.

7) Rada komisarzy ludowych zobowiązuje się protestować wobec przyszłego kongresu pokojowego w imieniu socyalizmu i w imieniu usunięcia wojen przeciw tworzeniu armii polskiej i polskiego ministerstwa wojny.

8) Rada komisarzy ludowych zobowiązuje się przeciwdziałać za pomocą swoich agentów przeciw umieszczaniu rosyjskich albo przez obywateli rosyjskich kapitałów francuskich, angielskich albo amerykańskich w Polsce w przedsiębiorstwach przemysłowych, miejskich, kolejowych itp.

9) Na wypadek, gdyby rząd niemiecki albo austryacki uznał za właściwe zmienić kierunek swej polityki w stosunku do Polski, rząd komisarzy ludowych zobowiązuje się uznać ten nowy krok, bronić go wobec sowietów i wobec napaści ze strony sprzymierzeńców wyżej nazwanego państwa.

Oryginał protokółu podpisały wyżej wymienione osoby. Kopia niniejsza, napisana w trzech egzemplarzach, została sprawdzona z oryginałem dnia 15 stycznia.

W sprawie zachowania się niemieckich band

Warszawa, 14 lutego. (PAT). Telegram iskrowy z Paryża donosi: Na notę rządu angielskiego w sprawie Polski, odpowiedział rząd niemiecki drugą notą, w której, w przeciwieństwie do rzeczywistości faktów, usiłuje zwalić winę na Polaków za wypadki ostatnich tygodni. W tym celu używają Niemcy ulubionej swojej metody, która polega na przekręcaniu faktów i wymyślaniu kłamstw. Pod podstępnymi pretekstami wysłał rząd berliński od listopada na terytoryum polskie oddziały żołnierzy, specyalnie pouczonych, którzy pod mianem »Heimatschutzu« nękają ludność polską. Specyalna naczelna komenda niemiecka została utworzona w Berlinie przy ministerstwie wojny, mająca na celu wyłącznie zaciąganie ochotników za wysoką opłatą, których przeznaczono do okupacyi polskich prowincyj. Polacy wstrzymali się od wszelkich kroków, mogących usprawiedliwić takie kroki. Wypadki z dnia 27 i 28 grudnia w Poznaniu zmieniły położenie. Ludność polska, doprowadzona do rozpaczy gwałtami »Heimatschutzu«, wygnała wszędzie milicye niemieckie, taki był początek ruchu polskiego. To też francuskie koła polityczne protestują energicznie przeciw wszelkiemu pogwałceniu reguł cywilizacyi. Bandy niemieckie, bo inaczej nie można nazwać oddziały »Heimatschutzu«, które działają w łączności z uzbrojonymi chłopami niemieckimi i uprowadzają w niewolę spokojnych mieszkańców polskich, nie wyłączając kobiet i dzieci, palą wsie, rabują dobytek prywatny, grabią rannych i mordują bezbronnych ludzi.

Żywności nie dostaną.

Berlin, 14 lutego (PAT). Zapowiedziana dostawa żywności przez ententę dla Niemiec stała się bardzo problematyczną. Dostawa ta bowiem była uzależniona od wypełnienia przez Niemcy warunków i żądań ententy w sprawie wydania okrętów handlowych. Wobec obostrzenia żądań ententy nie przyszło do porozumienia w sprawie wydania okrętów a tem samem w sprawie dostawy żywności dla Niemiec.

Rząd angielski i górnicy.

Londyn, 14 lutego (PAT). Radiotelegram stacyi iskrowej w Krakowie.

(Początku brak). Niedawno przedstawił rząd związkowi górników w Anglii warunki starania się o zmniejszenie godzin pracy o 30 procent. Warunki demobilizacyi były tematem dyskusyi między przedstawicielami rządu a przedstawicielem związku górniczego... (przerwa). Zarząd jest teraz w ręku górników i był omawiany na posiedzeniu związku górniczego 6 lutego. Zapatrywania rządu skłaniają się przychylnie ku polepszeniu stopy życiowej robotników, rząd rozważa kwestye, stojące w związku z teraźniejszym położeniem górników. Rząd nie zaniedbuje żadnej sposobności utrzymania odpowiedniej reprezentacyi robotniczej i możliwie dokładnych oświadczeń w sprawach zawodowych. Uwzględniając jednak wzrost kosztów handlowych, które zauważyć można w innych zajęciach, przypuścić należy wpływ na pracowników w innych gałęziach przemysłu i wogóle w gospodarstwie narodowem. Przyjąć należy, że podwyższenie płac będzie stało w prostym stosunku do obniżenia rosnących kosztów życia. Rząd proponuje wprowadzenie natychmiastowego dodatku do płac wojennych, teraz płaconego górnikom z powodu trudnych warunków życia, które powstały od ostatniej podwyżki. To postanowienie rozważa zarząd górniczy, który proponuje, aby pozostawić tę kwestyę do rozstrzygnięcia niezależnemu komitetowi. Komitet ten będzie się musiał zająć najpierw kwestyą płac i godzin i podać te uchwały dalszemu zarządowi. Rząd chce, aby górnicy przyjęli tę odpowiedź jako szczerą wskazówkę (przerwa).

Z prac konferencyi pokojowej.

Warszawa, 14 lutego (PAT). Telegram iskrowy z Paryża donosi:

Międzynarodowa komisya pracy zebrała się w poniedziałek pod przewodnictwem Gompersa. W dalszym ciągu badano projekt konwencyi przedstawionej przez delegata angielskiego. — Komisya zadecydowała, że ogólna konferencya dla ustawodawstwa pracy będzie się składała dla każdej narodowości z przedstawicieli rządu, pracodawców i organizacyj robotniczych. Następnie uregulowała komisya kwestye uprawnień, jakie posiadać będą na konferencyi zawezwani do uczestniczenia w niej rzeczoznawcy.

Podatek wojenny w Ameryce.

Warszawa, 14 lutego (PAT). Telegram iskrowy z Waszyngtonu donosi:

Izba deputowanych uchwaliła 310 głosami przeciw 11 głosom projekt podatku wojennego oraz podnieść podatki do sumy 6 miliardów 770 milionów dolarów w roku podatkowym, kończącym się w czerwcu 1920. Projekt ten będzie dziś przyjęty przez senat.

Nabożeństwo żałobne za Roosevelta

Warszawa, 14 lutego (PAT). Telegram iskrowy z Nowego Jorku donosi:

Tysiączne tłumy zaległy świątynie w całych Stanach Zjednoczonych, gdzie odbywały się nabożeństwa żałobne za zmarłego byłego prezydenta Teodora Roosevelta. Podobnych manifestacyj nie było od czasu śmierci prezydenta Linkolna.

Rozruchy anarchistyczne.

Zurych, 14 lutego (PAT). Ag. Americana donosi, że parlament w Chile udzielił rządowi wszelkich pełnomocnictw do stłumienia rozruchów anarchistycznych. W kilkunastu miastach przyszło do starć między ludnością a anarchistami. Tłum zniszczył urządzenie dwóch pism, które uprawiały propagandę anarchistyczną.

Amnestya dla dezerterów.

Zurych, 14 lutego (PAT). »Stampa« donosi, że we Włoszech będzie ogłoszona amnestya dla dezerterów przynajmniej tych, którzy nie zbiegli wprost z frontu.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Marya Aldona Hofówna

uczenica V. klasy gimnazyum król. Jadwigi,

przeżywszy lat 16, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 12 lutego 1919 roku. Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę, dnia 15 b. m., o godz. 3 po poł.

Na ten smutny obrzęd stroskani rodzice i brat zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Koleżanki Zmarłej i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w sobotę, dnia 15 b. m., o godzinie 9 rano w kościele św. Łazarza przy ul. Wesołej.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy najserdeczniejsze podziękowanie WP. Parznerowi, kapelmistrzowi kwartetu smyczkowego z hotelu Saskiego, oraz jego towarzyszom za bezinteresowne uświetnienie swoją grą naszego podwieczorku.

Stow. P. P. Ekonomek
Św. Wincentego à Paulo.

L. 83. 1456 1 1

Konkurs

Celem obsadzenia posady **lekarza okręgu sanitarnego Jaworzno** z siedzibą w Szczakowej, Wydział powiatowy rozpisuje niniejszem konkurs.

Do okręgu tego należą gminy: Byczyna, Ciężkowice, Dąb, Dąbrowa, Długoszyn, Jaworzno, Jeleń i Szczakowa z ogólną liczbą przeszło 30.000 mieszkańców.

Pobory roczne, przywiązane do powyższej posady, wynoszą: Płaca 1400 kor., ryczałt na objazdy 800 kor. z 50% dodatkiem drożyźnianym i 1200 kor. dodatkiem wojennym.

Po upływie roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacya.

Możliwość korzystnej egzystencyi dla lekarza w Szczakowej, jako miejscowości przemysłowej i granicznej zapewniona.

Podania, zaopatrzone przepisanemi dokumentami i opisem życia, wnosić należy do Wydziału powiatowego w Chrzanowie w terminie po **dzień 15 marca 1919 r.**

Wydział powiatowy w Chrzanowie.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 22. Rządca drukarni: R. W. Gizabi